

P L A S T E L I N O W Y D Z W O N
C O M P O R E C O R D E Y R O S

PLASTELINOWY

DZWON

COMPORECORDEYROS

Wstęp

Comporecordeyros to pseudonim, ściśle związany ze stroną internetową www.comporecordeyros.cba.pl, na której autor publikuje swoje próby literackie, piosenki, muzykę, oraz treści futurystyczne.

Nieco surrealistyczny nastrój, z założenia oszczędna forma, coś jakby ruch oporu przeciw profesjonalności multimedialnych oddziaływań, skazanych na sprzedawanie się akurat - koniunkturze.

Ten prywatny bunt, jest ważnym składnikiem całej twórczości Comporecordeyrosa.

A widzenie przyszłości na tle przeszłości ma tu górować nad wciąż przemijającym teraz.

Prostota ujęć, z założenia ma skupiać duchową uwagę rozproszoną zwodniczym rozpasaniem intelektualnym, które coraz bardziej zajmuje się niczym i to bezsilnie w kółko, jakby czekało na przerwę na reklamę, żeby od siebie samego odpocząć.

Nawet wielopoziomowość skojarzeń oczekuje od czytelnika prostej przenikliwości.

"Wyślizgnie się umysł logice" - to fragment piosenki "Dobrucha" z albumu "Międzygwiezdna" najkrócej charakteryzuje artystyczne desperacje autora.

Tomik "Plastelinowy dzwon" dedykuję
mojej nieodżałowanej pamięci mamie.

*** Dziś ***

Dziś jedno z drugim

się nie rozumie.

Dziś jedno z drugim

w tłumie

spotkać się nie umie.

Dziś dziwnie łatwo

surfując na metafizycznej fali

poślizgnąć się

również i na gównie.

Dziś nie tak łatwo

pośród niemetafizycznych spraw

rozwinąć ogon z piór

jak paw.

** Dane z nadprzestrzeni **

*Nie spuszczam na was pokręteł
do regulacji czegokolwiek
i z wiedzy Mojej nie róbcie sobie pokręteł.
Żeby Gniew Mój na was nie spadł
i żeby wam szczęście sprzyjało.
Szeptał wiatr po całej okolicy -
Przekazywał dane z nadprzestrzeni.*

** Cena **

*Po pójsciu na dno mej Atlantydy,
na resztkach kultury,
z okrojonym umysłem,
ze skurczonym brzuchem,
z rozwścieczonym sercem,
z niedopitym duchem,
za kreatywnym pomysłem,
zamiast dźwigania rozumu,
tanio, łatwo, szybko i skutecznie
klikam w googlach hasło
"Co jest grane ostatecznie ?"*

*W okienku wyskakuje mi lista
kilku milionów stron na każdy temat,
a nie żaden dylemat.
Już nie jestem dramatem.
A życie, tak w ogóle,
już nie było poematem.
I ja i życie zostaliśmy
jakimś skatalogowanym
miazmatem, duplikatem,
co najwyżej na chwilę
multimedialnym tematem,
kpiną lub sztucznym blaskiem
z przypadkowym
psychologicznym oklaskiem.
I jak tu, panie doktorze,
nie być wariatem...*

*Odpowiedź proszę dać mi
tanią, łatwą, szybką i skuteczną,
żeby całości mojego pola widzenia
nie zajęła tej terapii cena.*

**** Jęk nieuniesienia ****

*Myśli bez serc brzmienia.
Duchowe single na żer sępom
Porzucone przez telewizor.
Brak codziennego życiem
oniemienia.*

*Kracze koniunktury pulsem
Rynkowy no-kto-wizor.
Inteligentne projekty rozmieniły
Ciebie i mnie na drobne,
Do statystycznych gestów
porozumiewawczych.*

*Bezduszne przygłupy wołają
O kolejny bezsens dla
Zaprojektowanego rzeczy znaczenia.
Nawet brzęk szkła na barze
Jęku nieuniesienia
z marzeń
nie wymaże.*

*Tymczasem psychiatrzy i dziwki
Rozumieją tylko za gąże.*

*** Koniunkturalizm w sztuce ***

*Tak patrząc w telewizor,
w tym reality show sztuki,
dochodzimy do aktualnie
dominującego na rynku sztuki
prądu woli twórczej...
Prądu heroicznej walki
o jakość sprzedaży.
Dodatkowo okazuje się,
że wszystkie poprzednie prądy w sztuce,
z surrealizmem włącznie,
też głównie o to walczyły.
Zaraz potem okazuje się,
że brzęczą nam muchy w głowie...
To muchy reklamy wściekle wolnorynkowej.
... Bronią swych marzeń
o spełnieniu się szansy
na wielkie gówno,
które by śmierdziało równo.*